Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 173 (1803)
ROK VI.

NIEDZIELA

Taki był cel 3-ch mocarstw:

Za parawanem rozmów

kontynuacja przygotowań do wojny

PARYŻ. Dnia 21 czerwca na wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciel ZSRR A. Gromyko złożył oświadczenie, w którym podkreślił m. in.:

— Delegacja radziecka już niejednokrotnie stwierdzała, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji od początku pracy naszej konferencji wkroczyli na drogę stwarzania wszelkiego rodzaju przeszkód, komplikujących osiągnięcie porozumienia co do tego, jakie kwestie rozpatrzyć winna rada ministrów spraw zagranicznych.

Rozmowy nasze trwały przeszło trzy miesiące. Jednakże pomimo upływu tak długiego czasu nie uzgodniono kwestii, podlegających rozpatrzeniu przez radę ministrów.

Przyczyny takiej sytuacji tkwią oczywiście nie w trudności znalezienia doniosłych problemów, od których rozwiązania zależą losy pokoju i nie w trudności sformułowania tych czy innych punktów porządku dziennego. Przyczyny te tkwią w podstawach polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rządy tych trzech mocarstw, zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażenia zgody na wstępne rozmowy ze Związkiem Radzieckim, sprzeciwiały się przez cały czas pracy naszej konferencji włączeniu do porządku dziennego rady ministrów najważniejszych zagadnień związanych bezpośrednio ze sprawą utrwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między USA, Wielką Brytanią, Francją i Związkiem Radzieckim.

I. ZSRR — INICJATOREM ZWOŁANIA RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH

Wiadomo, że Rząd Radziecki już przed ośmiu miesiącami zwrócił się do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z propozycją niezwłocznego zwołania sesji rady ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Czyniąc tę propozycję, Rząd Radziecki wychodził z założenia, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji już od szeregu lat gwałcą brutalnie porozumienie poczdamskie o demilitaryzacji Niemiec i że sprawą demilitaryzacji Niemiec ma doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji potrzebowały aż czterech miesięcy, aby wyrazić gotowość przeprowadzenia samej tylko wstępnej konferencji dla przygotowania porządku dziennego sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Jak wiadomo, rządy trzech mocarstw nalegały, by ministrowie nie ograniczali się do omówienia jedynie sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Rząd Radziecki zgodził się na propozycję rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Na konferencji zastępców delegacja radziecka zaproponowała, by włączyć do porządku dziennego następujące zagadnienia, mające wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami:

1 Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec.

2 Przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i odpowiednio do tego wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

3 Polepszenie sytuacji w Europie oraz niezwłoczne przystąpienie do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

4 Pakt atlantycki i stworzenie amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii oraz w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.

5 Wykonanie traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Trzy mocarstwa, które podczas całej konferencji występowały jako jednolity blok przeciwstawiający się Związkowi Radzieckiemu, zaproponowały inny projekt porządku dziennego, który zawierał następujące punkty:

1) Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego i środków niezbędnych do polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją.

2) Sfinalizowanie traktatu mającego na celu przywrócenie niepodległej i demokratycznej Austrii.

3) Problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego.

4) Traktaty pokojowe z Rumunią, Bułgarią i Węgrami.

Samo już porównanie tych dwóch projektów wskazuje, że podczas gdy Związek Radziecki zaproponował, aby ministrowie rozpatrzyli rzeczywiście doniosłe i palące problemy zapewnienia pokoju w Europie i polepszenia sytuacji międzynarodowej, trzy mocarstwa bądź w ogóle pominęły w swych propozycjach szereg tych problemów, bądź też sformułowały wysunięte przez nie sprawy w ten sposób, że samo już sformułowanie pomniejszało ich znaczenie.

II. SPRAWA DEMILITARYZACJI NIEMIEC

Rządy trzech mocarstw szczególnie wyraźnie ujawniły swe stanowisko przy omawianiu propozycji radzieckiej o demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczaniu do ich remilitaryzacji, starając się uniemożliwić włączenie tego punktu do porządku dziennego. Kiedy zaś przedstawiciele trzech mocarstw zmuszeni byli wyrazić swą zgodę na włączenie odnośnego punktu do porządku dziennego, to stanowczo oponowali przeciwko wszelkiej wzmiance o porozumieniu poczdamskim i naszemu sformułowaniu o „niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec".

Dążąc do uzgodnienia porządku dziennego, delegacja radziecka zgodziła się na odpowiednią zmianę sformułowania tego punktu bez wymienienia porozumienia poczdamskiego. Mimo to delegacje trzech mocarstw nie chciały uznać, że punkt dotyczący remilitaryzacji Niemiec został całkowicie uzgodniony, wysuwając żądanie, by punkt ten umieszczono w porządku dziennym na dalszym planie, po punkcie dotyczącym redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, który również pozostał nieuzgodniony.

III. MOCARSTWA ZACHODNIE SPRZECIWIAJĄ SIĘ REDUKCJI ZBROJEŃ I SIŁ ZBROJNYCH CZTERECH MOCARSTW

Delegacje trzech mocarstw stosowały tę samą taktykę stwarzania przeszkód na drodze do osiągnięcia porozumienia również przy omawianiu propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Zamiast rozpatrywać sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, wolą oni mówić o redukcji zbrojeń w ogóle, wiedząc doskonale, że cztery mocarstwa nie mogą rozstrzygać kwestii zbrojeń innych krajów. **Świadczy to, że rządy trzech mocarstw dążą do tego, aby nie dopuścić do uchwalenia na konferencji ministrów praktycznych środków zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz chcą sprowadzić całą dyskusję do zaleceń pozbawionych wszelkiego znaczenia, które** — jak oznajmił szczerze pan Davies — **miałyby jedynie „moc moralną"; tym samym chcą oni z góry skazać całą tę sprawę na fiasko.**

Delegacja radziecka nie chcąc pominąć żadnej najmniejszej nawet możliwości zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych i merytorycznego rozpatrzenia powyższej sprawy, zgodziła się na przekazanie ministrom do rozpatrzenia obu nieuzgodnionych sformułowań w tej sprawie — sformułowania delegacji radzieckiej i sformułowania delegacji trzech mocarstw.

IV. PAKT ATLANTYCKI I BAZY WOJENNE USA — GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ NAPIĘTEJ SYTUACJI W EUROPIE.

Wreszcie przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji spowodowali kryzys w pracy naszej konferencji i wkroczyli na drogę jawnego torpedowania całej sprawy, odmawiając kategorycznie zgody na włączenie do porządku dziennego, nawet w charakterze nieuzgodnionego punktu, sprawy paktu atlantyckiego i stworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, we Włoszech, we Francji, w Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. **Upierając się przy swoim odmównym stanowisku, ujawnili oni tym samym istotne zamiary rządów trzech mocarstw. DOWIEDLI ONI, ŻE ICH DEKLARACJE O GOTOWOŚCI ROZPATRZENIA PRZYCZYN I NASTĘPSTW NAPIĘCIA W EUROPIE ORAZ SPRAWY POLEPSZENIA STOSUNKÓW MIĘDZY CZTEREMA MOCARSTWAMI SKŁADANE SĄ DLA ZAMYDLENIA OCZU, ŻE W ISTOCIE RZECZY RZĄDY TRZECH MOCARSTW DO TEGO NIE DĄŻĄ.**

Propozycja o włączeniu tej sprawy do porządku dziennego spotkała się od samego początku ze zdecydowanym oporem ze strony przedstawicieli trzech mocarstw, którzy oświadczyli, że nie chcą nawet słyszeć o włączeniu tego punktu do porządku dziennego.

Podczas gdy Davies, Jessup i Parodi prowadzą tutaj z nami rozmowy w sprawie polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, **trzy mocarstwa zachodnie forsują wszelkimi sposobami związane z paktem atlantyckim poczynania w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i tym samym potęgują jeszcze bardziej istniejące w Europie napięcie.**

Każdy dzień coraz bardziej odsłania istotny charakter paktu atlantyckiego oraz poczynań jego sygnatariuszy. **Obecnie nie można już ukryć, że pakt ten stał się głównym narzędziem agresywnej polityki kół rządzących USA, W. Brytanii i Francji.** Wyścig zbrojeń, opracowywanie planów użycia bomb ato-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Druzgocąca argumentacja Gromyki

obraca wniwecz zakłamane twierdzenia delegatów zachodnich

Z całego ŚWIATA

BERLIN — 22 bm. w związku z 10-tą rocznicą napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki odbyła się na moście na Odrze pod Frankfurtem n-Odrą wspólna manifestacja młodzieży niemieckiej i polskiej. Delegacje FDJ i ZMP zamanifestowały raz jeszcze wzajemną przyjaźń.

* * *

MOSKWA — Agencja TASS podaje z Delhi, że do portu w Madrasie przybył statek radziecki „Wostok", przywożąc ładunek 6.907 ton pszenicy radzieckiej.

* * *

PRAGA — Na lotnisku w Pradze wylądowało 10 specjalnych samolotów radzieckich typu „Polikarp" przystosowanych do tępienia stonki ziemniaczanej. Wraz z samolotami przybyła ekipa fachowców radzieckich, którzy pomagać będą rolnikom czechosłowackim w akcji zwalczania stonki.

* * *

NOWY JORK — Sędzia sądu najwyższego USA Jackson odrzucił prośbę 11 przywódców Komunistycznej Partii USA o odroczenie wykonania wyroku, skazującego ich na karę więzienia i o pozostawienie na wolności za kaucją do czasu rozpatrzenia apelacji przez sąd najwyższy w październiku rb.

* * *

PEKIN — Dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, Rząd Chińskiej Republiki Ludowej likwiduje wiekowe zacofanie chińskiej gospodarki.

Rolnictwo chińskie otrzymuje coraz więcej sprzętu i maszyn rolniczych. W wielu prowincjach pracują już kombajny radzieckie, wzbudzając podziw ludności chłopskiej.

20-lecie

historycznych wskazań J. Stalina

MOSKWA. — Prasa radziecka poświęciła artykuły wstępne przypadającej dnia 23 bm. 20 rocznicy przemówienia Stalina wygłoszonego na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 r. na temat — **„Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego".**

Dziennik „Prawda" stwierdza w artykule wstępnym, że w swym przemówieniu na naradzie działaczy gospodarczych Stalin postawił zadanie troskliwego wychowywania kadr, walki o mechanizację produkcji i właściwą organizację pracy, zadanie stworzenia kadr inteligencji inżynieryjno - technicznej, zaszczepienia i utrwalenia zasady opłacalności gospodarczej oraz zwiększenia akumulacji wewnątrz przemysłu.

W ciągu ubiegłych 20 lat kraj radziecki pod kierownictwem partii Lenina - Stalina dokonał ogromnego skoku od zacofania do postępu, wzniósł przemysł i całą gospodarkę narodową na niezwykle wysoki poziom, przekształcił się w potężne mocarstwo przemysłowo - kołchozowe.

Dzień Marynarki Wojennej

WARSZAWA. — Z okazji Dnia Marynarki Wojennej, przypadającego w dniu 24 bm., Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał rozkaz, w którym czytamy m. in.:

„Dzień Marynarki Wojennej, który zbiega się z „Dniami Morza" siły zbrojne R. P. obchodzą wraz z całym narodem pod hasłem walki o pokój, o powiększenie naszej siły obronnej na morzu, o wykonanie zadań 2-go roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej.

Polska marynarka wojenna powstała i okrzepła dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wysiłkowi polskich oficerów, podoficerów, marynarzy, robotników i inżynierów.

Wraz z całym narodem polskim, który pod przewodem Prezydenta Bolesława Bieruta buduje Polskę Socjalistyczną, marynarka wojenna zwiększa swój wkład w obronę pokoju i niepodległości, podnosząc nieustannie gotowość bojową swych jednostek".

Zgon Iwana Griszina

MOSKWA. — W Moskwie zmarł po ciężkiej i długotrwałej chorobie bohater Związku Radzieckiego, generał-pułkownik, Iwan Griszin.

W osobie Iwana Griszina Armia Radziecka straciła jednego z zasłużonych dowódców, patriotę ojczyzny radzieckiej, wiernego syna partii Lenina — Stalina.

Subskrypcja trwa

Na wiecach i masówkach

robotnicy podsumowują wyniki akcji

WARSZAWA. W piątym dniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski dalsze załogi fabryk i zakładów pracy zameldowały o całkowitym zakończeniu subskrypcji. W pełnym toku znajduje się subskrypcja na wsi, w wielu gromadach, a nawet gminach jest ona na ukończeniu.

Robotnicy i chłopi podpisują Pożyczkę z pełnym zrozumieniem jej ważności i znaczenia dla budowy silnej Polski, — dla dobra wszystkich jej obywateli. Toteż wskazywana przez związki zawodowe i instytucje społeczne wysokość deklarowanych kwot dla poszczególnych grup pracowniczych jest przeważnie przekraczana.

Z wielkim entuzjazmem deklarują pożyczkę członkowie spółdzielni produkcyjnych. Podkreślają oni, że pożyczka już dziś im się zwraca w pomocy, jaką udziela Państwo chłopom, elektryfikując wsie, dostarczając artykułów przemysłowych i dając pomoc techniczną za pośrednictwem Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Liczne meldunki o zakończeniu subskrypcji napływają również z Państwowych Gospodarstw Rolnych. M. in. wszyscy pracownicy PGR Rokitno w pow. Grodzisk Maz. subskrybowali pożyczkę.

Katowice. W wielu miastach i powiatach województwa katowickiego akcja subskrypcyjna dobiega końca. Tak np. mieszkańcy Będzina, Częstochowy, Cieszyna, Katowic, Zawiercia oraz powiatów: będzińskiego, cieszyńskiego, częstochowskiego i lublinieckiego **już w 95 proc. wzięli udział w subskrypcji Narodowej Pożyczki.** W akcji subskrypcyjnej przodują pracownicy przemysłu uspołecznionego.

Gdynia. W wielką manifestację miłości do ludowej ojczyzny przekształcił się wiec, jaki odbył się w dniu 23 czerwca br. w porcie gdyńskim z okazji zakończenia we wszystkich rejonach portu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Setki trymerów i dźwigowych, przodowników pracy i racjonalizatorów zgromadziły się w wielkiej świetlicy portowej, aby złożyć meldunki o wypełnieniu swego obywatelskiego obowiązku.

Oświadczenie wiceministra Gromyki

(Dokończenie ze str. 1)

mowych, budowa sieci amerykańskich baz lądowych, lotniczych i morskich, olbrzymie zwiększenie budżetów wojennych, szeroka propaganda na rzecz wojny oraz podsycanie histerii wojennej — są to wszystko następstwa paktu atlantyckiego.

Fakty dowodzą, że pakt atlantycki powoduje stan maksymalnego napięcia w Europie, każdy dzień potwierdza słuszność tej tezy. Fakty świadczą, że w ramach tego paktu rozwija się gorączkowa działalność, zmierzająca do przygotowania nowej wojny agresywnej.

W ciągu dwóch tylko ostatnich lat europejscy uczestnicy bloku atlantyckiego zwiększyli swe wydatki wojenne prawie 2-krotnie, a Stany Zjednoczone — przeszło 3-krotnie. Siły zbrojne krajów, które były inicjatorami tego bloku, tj. USA, W. Brytanii i Francji liczą przeszło 5.000.000 ludzi, przy czym liczebność sił zbrojnych tych trzech mocarstw systematycznie wzrasta. Przewyższa to przeszło 2-krotnie liczebność sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.

Stany Zjednoczone tworzą łańcuch, złożony z dziesiątków lotnisk wojskowych w Anglii, Francji, w Niemczech zachodnich, w Islandii, Grenlandii, we Włoszech, Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Wykazują one duże zainteresowanie wyspami Morza Śródziemnego, np. wyspami Balearskimi, Korsyką, Sardynią, Kretą, Rodosem, Cyprem i innymi, które wojskowi amerykańscy nazywają „nietonącymi lotniskowcami”.

Czy można w świetle tych faktów twierdzić, iż wszystkie te militarne poczynania mają charakter „obronny” i zmierzają do „pokojowych” celów? Zrozumiałe jest, że może to twierdzić tylko ten, kto ignoruje fakty.

Nie możemy poważnie traktować oświadczeń przedstawicieli 3 mocarstw w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między 4 mocarstwami, skoro jednocześnie rządy 3 mocarstw zachodnich nie chcą, aby konferencja ministrów rozpatrzyła tak ważne zagadnienie, jak. sprawa paktu atlantyckiego i baz amerykańskich.

V. WINĘ ZA ZERWANIE KONFERENCJI PONOSZĄ USA, W. BRYTANIA I FRANCJA.

Dowodzi to, że trzy mocarstwa, w istocie rzeczy nie chcą zlikwidować stanu napięcia w Europie a chcą nadal utrzymać go w swych agresywnych celach. Oznacza to, iż chcą one kontynuować swą politykę montowania bloków wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i republikom ludowo - demokratycznym, ukrywając swą akcję za parawanem rozmów.

Świadczą o tym m. in. następujące fakty:

Dnia 31 maja rządy trzech mocarstw wystosowały do Rządu Radzieckiego noty, w których ponownie próbowały usunąć niezwykle ważne zagadnienie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz nie dopuścić do rozpatrzenia tej sprawy na konferencji ministrów 4 mocarstw.

Już wówczas było widoczne, iż **wysyłając te noty, rządy USA, W. Brytanii i Francji usiłowały storpedować pracę naszej konferencji i nie dopuścić do porozumienia.**

Dnia 4 czerwca Rząd Radziecki w odpowiedzi na te noty oświadczył, iż w dalszym ciągu uważa za konieczne i pożyteczne jak najszybsze zwołanie rady ministrów sraw zagranicznych 4 mocarstw celem rozpatrzenia najważniejszych zagadnień dotyczących zlikwidowania napiętej sytuacji w Europie i utrwalenia pokoju.

Rząd Radziecki wypowiedział się za kontynuowaniem prac konferencji zastępców nad uzgodnieniem porządku dziennego konferencji ministrów i włączeniem do niego sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA jako punktu nieuzgodnionego.

Rząd Radziecki oświadczył, że szczere przedyskutowanie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, który stał się główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR a trzema mocarstwami, rozładowałoby znacznie atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby prace rady ministrów spraw zagranicznych. Pod naciskiem opinii publicznej rządy trzech mocarstw były zmuszone przyjąć propozycje Rządu Radzieckiego w sprawie kontynuowania prac naszej konferencji.

Jednakże całe późniejsze postępowanie przedstawicieli trzech mocarstw na konferencji dowiodło, że zgoda trzech rządów na kontynuowanie konferencji była nieszczera.

Zamiast tego, by podjąć poważną próbę ułatwienia takiego porozumienia, rządy USA, W. Brytanii i Francji wystosowały 15 czerwca nowe noty do Rządu Radzieckiego, w których podobnie, jak poprzednio, uzależniały zwołanie konferencji rady ministrów od wycofania przez Rząd Radziecki zgłoszonej przez niego propozycji w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych oraz postawiły sprawę zaprzestania prac naszej konferencji.

TYM SAMYM RZĄDY TRZECH MOCARSTW PONOWNIE DOWIODŁY, IŻ NIE ŻYCZĄ SOBIE ZWOŁANIA KONFERENCJI 4 MINISTRÓW DLA OMÓWIENIA NAJWAŻNIEJSZYCH PROBLEMÓW UTRWALENIA POKOJU W EUROPIE. Jasne jest, iż Rząd Radziecki, uznając, nadal konieczność rozpatrzenia na konferencji ministrów rzeczywiście aktualnych i palących problemów utrzymania pokoju i polepszenia sytuacji w Europie, nie mógł zgodzić się na propozycję zaprzestania prac konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu oraz na próby trzech mocarstw pominięcia sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego. W notach wręczonych przedstawicielom trzech mocarstw dnia 20 czerwca Rząd Radziecki, potwierdzając gotowość niezwłocznego wydelegowania swego przedstawiciela na konferencję ministrów spraw zagranicznych w Waszyngtonie, skoro tylko zastępcy ministrów w Paryżu osiągną porozumienie na temat włączenia do porządku dziennego, jako punktu nieuzgodnionego, sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego — oświadczył, iż **konieczne jest kontynuowanie prac wstępnej konferencji, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie włączenia do porządku dziennego wspomnianej wyżej propozycji radzieckiej.** Rząd Radziecki w ostatnich swych notach stwierdził, iż nie może pogodzić się z faktem, że jakkolwiek wszystkie zgłoszone przez trzy mocarstwa sprawy zostały włączone do porządku dziennego , mocarstwa te odrzucają propozycję radziecką, dotyczącą paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, stawia to bowiem Związek Radziecki w sytuacji strony nie równouprawnionej.

Przedstawiciele trzech mocarstw odmawiając przekazania ministrom sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jako punktu nieuzgodnionego, dowodzą tym samym, iż **rządy ich nie myślały nawet poważnie o porozumieniu ze Związkiem Radzieckim w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, lecz zmierzają do wręcz przeciwnych celów — do przygotowania nowej wojny.**

VI. KONKLUZJA.

Cały przebieg naszej konferencji dowiódł, iż rządy trzech mocarstw usiłują uniknąć tego wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do rzeczywistego polepszenia stosunków między czterema mocarstwami i udają przy tym, jakoby nie rozumiały o co chodzi, nie rozumiały dlaczego nie zgadzamy się z nimi.

Delegacja radziecka, kierując się instrukcjami rządu radzieckiego, czyniła w ciągu trzech przeszło miesięcy wysiłki, aby osiągnąć porozumienie, uwzględniając — w imię tego celu — propozycje delegacji trzech mocarstw, dotyczące szeregu ważnych punktów. Delegacja radziecka, rzecz jasna, demaskowała podejmowane przez rządy trzech mocarstw próby zapewnienia sobie wolnej ręki w ich polityce dalszego wyścigu zbrojeń, dalszej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, w polityce montowania bloków wojennych i tworzenia wciąż nowych amerykańskich baz wojennych na obcych terytoriach. Co się tyczy dzisiejszego oświadczenia delegacji trzech mocarstw zachodnich w sprawie zaprzestania prac wstępnej konferencji, to można je traktować jedynie jako akt, zmierzający do tego, by nie dopuścić do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jasne jest, iż odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła, ponoszą rządy trzech mocarstw — USA, W. Brytanii i Francji, które nie dopuściły do porozumienia, które usiłowały dyktować delegacji radzieckiej swe warunki, nie dopuszczać do umieszczenia na porządku dziennym żadnego ważnego zagadnienia i narzucać takie sformułowania, które rozwiązałyby im ręce w kontynuowaniu ich polityki przygotowań do nowej wojny gwoli interesom handlarzy bronią, gwoli interesom monopolistów amerykańskich, angielskich i francuskich, ciągnących olbrzymie zyski z krwi narodów. Przebieg konferencji potwierdził, iż rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążą do osłabienia napięcia, lecz do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji w Europie. Jasne jest, iż Związek Radziecki nie może być uczestnikiem takich poczynań.

Związek Radziecki, jak to oświadczył w rozmowie z korespondentem „Prawdy” 17 lutego rb. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Generalissimus Stalin „BĘDZIE RÓWNIEŻ NADAL NIEZACHWIANIE PROWADZIŁ POLITYKĘ ZAPOBIEGANIA WOJNIE I ZACHOWANIA POKOJU”. Rząd radziecki jest przekonany, iż odpowiada to żywotnym interesom nie tylko narodów Związku Radzieckiego, lecz również wszystkich narodów.

Rok agresji pod flagą ONZ

Bohaterski naród Korei

walczy o wolność i niepodległość swego kraju

Rok temu, 25 czerwca, o godz. 4-ej nad ranem czasu daleko-wschodniego, siły zbrojne Korei południowej na rozkaz amerykańskich mocodawców przekroczyły granicę na 38 równoleżniku, rozpoczynając w ten sposób agresję przeciw Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Już pierwszy dzień agresji przyniósł pierwsze rozczarowanie jej autorom. Ludowa armia Korei odparła najemników amerykańskich i przystąpiła do kontrofensywy.

Pod uderzeniami Armii Ludowej wojska koreańskich marionetek USA poczęły się załamywać. Agresorzy amerykańscy widząc, że nie uda im się zrealizować swych celów rękoma Li Syn-mana, postanowili „osobiście” rozprawić się z narodem koreańskim.

Prezydent USA Truman wydał 27 czerwca 1950 r. polecenie amerykańskim siłom zbrojnym na Dalekim Wschodzie przystąpienia do akcji przeciw narodowi koreańskiemu. Jednocześnie Truman rozkazał flocie amerykańskiej zająć wody Formozy, aby nie dopuścić do wyzwolenia tej wyspy przez siły Chińskiej Republiki Ludowej.

Agresja w Korei została starannie przygotowana przez imperialistów amerykańskich, którzy przez Koreę chcieli uderzyć na Chiny.

Ten pierwszy akt agresji zmierzał do opanowania całej Korei i podporządkowania jej reakcyjnej agenturze lisynmanowskiej dla przekształcenia jej w kolonię amerykańską oraz w przyczółek mostowy i bazę wypadową przeciw Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

W obliczeniach Trumana, Achesona, Mac Arthura i Dullesa opanowanie Korei miało dokonać się błyskawicznie. Rachuby te zawiodły — dziś po roku wojny agresorzy są niemal dokładnie w tym samym miejscu, z którego rozpoczęli napad na Koreę.

Siła oporu narodu koreańskiego walczącego o słuszną sprawę oraz ochotników chińskich, walczących o bezpieczeństwo wyzwolonej z jarzma imperialistycznego ojczyzny, okazała się większa od siły amerykańskiej machiny wojennej rzuconej na Koreę.

Amerykańscy agresorzy ponieśli klęskę zarówno militarną jak i polityczną. Zmobilizowali przeciwko sobie wszystkie narody, zapisując na swoje dobro wątpliwej wartości służalczość zależnych od siebie rządów kapitalistycznych.

Setki milionów ludzi na całym świecie zdają sobie dobrze sprawę, że bohaterski lud koreański, walczący o swą wolność, ochotnicy chińscy, walczący o bezpieczeństwo swej ojczyzny, własną piersią zagradzają drogę imperialistom amerykańskim w realizacji ich planów rozpętania nowej wojny światowej.



Bohaterskie kobiety koreańskie pracują pod hasłem **„wszystko dla zwycięstwa”**, zastępując przy warsztatach pracy mężczyzn, walczących na froncie.

Krwawe zbrodnie amerykańskie nie tylko nie złamały woli walki narodu koreańskiego, ale wzmocniły ją. Niezwykłe bohaterstwo, niezłomna postawa bojowa i wielka ofiarność koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich zdobyły podziw i miłość świata.

Z drugiej strony stan moralny wojsk napastniczych obniża się pod wrażeniem bohaterskich zmagań Armii Ludowej i ochotników chińskich. Przebieg wojny i okrucieństwa amerykańskie otworzyły oczy niejednemu żołnierzowi tumanionemu przez propagandę imperialistyczną i okazały całą zbrodniczość walki, z której zyski ciągnie tylko zaborczy kapitalista amerykański.

„O co walczymy?” — pytają coraz częściej rozczarowani żołnierze amerykańscy.

„Trudno przekonać żołnierzy — stwierdził Józef Stalin — że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i u granic Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub u granic swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich”.

W rocznicę najazdu amerykańskich imperialistów na Koreę, naród polski, wraz z całą postępową ludzkością, śle bohaterskiemu narodowi koreańskiemu gorące słowa przyjaźni, solidarności i życzenia zwycięstwa. Cała ludzkość z podziwem i najgłębszą sympatią odnosi się do walk ludu koreańskiego o wolność i o pokój świata!

Wielki wiec na Widzewie

Czerwona Łódź potępia

zbrodnie amerykańskich barbarzyńców

„Pozdrawiamy naród koreański, bohatersko walczący przeciw najazdowi amerykańskiemu”. „Żądamy wycofania wojsk interwentów z Korei” — brzmią hasła, widniejące w pięknie udekorowanej czerwienią hali ZS „Włókniarz” na Widzewie, gdzie odbył się wczoraj wielki wiec zwołany przez Łódzki Komitet Obrońców Pokoju. Na wiecu tym złożył sprawozdanie ob. poseł Marian Czerwiński z pobytu delegacji polskiej w Korei.

Przybyli do hali pracownicy łódzkich zakładów pracy, licznie stawiła się młodzież z pocztami sztandarowymi, aby zamanifestować swą braterską solidarność z narodem koreańskim, walczącym o wolność, niezawisłość i pokój.

Po zagajeniu wiecu zabiera głos poseł Czerwiński.

Gdy mówca przekazuje gorące pozdrowienia od narodu i żołnierzy koreańskich oraz od ich wodza Kim Ir-sena — zrywają się burzliwe oklaski.

Entuzjazm wzmaga się, gdy poseł Czerwiński mówi o wspaniałej postawie żołnierzy i narodu koreańskiego, którego siły moralnej i wiary w zwycięstwo nie złamią najokropniejsze represje ze strony barbarzyńców amerykańskich.

Wyraz głębokiego oburzenia i odrazy pojawia się na twarzy zebranych kiedy słyszą relacje o zbrodniach dokonanych w Korei. Amerykanie bombardują tu domy mieszkalne, szpitale, świątynie, niszczą prastare zabytki kultury, dokonują potwornych morderstw i gwałtów na ludności cywilnej, zakopują żywcem jeńców. Raz po raz rozlegają się w hali okrzyki potępienia „Precz ze zbrodniarzami amerykańskimi”.

Ale naród koreański i jego Armia Ludowa wraz z ochotnikami chińskimi z bezgranicznym poświęceniem walczy o niezależność swej ojczyzny i śmiało kroczy naprzód ku ostatecznemu zwycięstwu, osiągając wspaniałe sukcesy bojowe.

Niemilknące oklaski, potężny okrzyk na cześć wodza mas pracujących Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta towarzyszą słowom posła Czerwińskiego, kiedy mówi on o wciąż rosnącej potędze obozu pokoju.

Wśród ogromnego entuzjazmu przyjmują zebrani tekst rezolucji uchwalonej na zakończenie wiecu, w której postanawiają nie szczędzić ofiar i wysiłku dla pełnego zwycięstwa sił pokoju.

(r)

Nasze Rady

PIASTA MARTA, SIERADZ: Ponieważ Pani podania składane w Prezydium Rady Narodowej w Sieradzu nie odniosły skutku i są pozostawione bez odpowiedzi, może się Pani zwrócić ze skargą do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, wydział skarg i zażaleń, Łódź, ul. Ogrodowa 15.

* * *

KAZIMIERA Z ŁODZI: — Niestety, Powszechny Dom Towarowy nie prowadzi sprzedaży ratalnej maszyn do szycia.

* * *

J. MARJACZEWSKI: — Pracownik zwolniony z pracy dyscyplinarnie, traci równocześnie prawo do wykorzystania urolopu.

Hallo Polskie Radio

PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA

13.50 Audycja ZNP. 14.05 Żukowski — „Bądź pochwalona ojczyzno moja”. Kantata. 14.30 Wspomnienie o F. Dzierżyńskim. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Pieśni kompozytorów skandynawskich. 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedzi fali 49”. 17.15 Klasyczne utwory fortepianowe. 17.40 Koncert Chóru Rozgłośni Krakowskiej. 18.00 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej. 18.15 Program lokalny. 19.00 „Historia muzyki polskiej”. 20.30 Radziecka muzyka ludowa. 20.45 Audycja poetycka. 21.00 Koncert Orkiestry Bydgoskiej Rozgłośni PR. 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego”. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Stylizowana polska muzyka ludowa.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Nie nie będzie z plażowania, bo tu nigdzie nie ma miejsca...
WICEK: — Tylko bez dramatów! Znajdziemy miejsce w głębi lasu!

WACEK: — Oj, zdaję mi się, że tu ktoś znajomy biwakował...
WICEK: — Nie wiem, czy to był znajomy — ale niechluj na pewno!

WACEK: — Mówiłem, że znajomy!...
WICEK: — A to łobuzy! Oni myślą, że las jest tylko dla nich, a dla innych — śmiecie i zniszczone drzewa!...

WICEK: — Skąd wiem, że byliście w lesie? Bo widziałem tam wasze śmiecie, połamane krzaki i wyrzynanki na drzewach! Wstydźcie się!

Bez przerwy obiadowej czynne od poniedziałku PDT w Łodzi

Pracownicy Państwowych Domów Towarowych w Łodzi, pragnąc udogodnić mieszkańcom zakupy, postanowili od 25 czerwca pracować bez przerwy obiadowej.

Łódzkie domy towarowe czynne więc będą od poniedziałku od godz. 9-ej do 19-ej. (r)

Truskawki ze śmietaną i inne owoce w barach mlecznych

Nadszedł okres świeżych owoców. Wszyscy je chętnie jedzą. Wprowadza się więc do barów mlecznych porcjową sprzedaż owoców sezonowych jak truskawki, maliny czy jagody. Od poniedziałku już będzie można zjeść w każdym barze porcję truskawek ze śmietaną. (z)

Dzisiaj okienka subskrypcyjne — czynne

Dalsze sumy na Pożyczkę deklarują robotnicy i pracownicy Łodzi

Subskrypcja Pożyczki Narodowej Rozwoju Sił Polski przebiega na terenie Łodzi pomyślnie. Wczoraj podpisywanie Pożyczki zakończone zostało w wielu fabrykach, instytucjach, urzędach i biurach.

Wczoraj **dał się zaobserwować duży napływ subskrybentów spośród wolnych zawodów, a więc lekarzy, adwokatów, literatów, plastyków itp. oraz nieuspołecznionego rzemiosła i kupiectwa.**

Dzisiaj mimo niedzieli, okienka w oddziałach finansowych, przyjmujących subskrypcję, są czynne. I od rana już wszczął się przy nich ruch — przedstawiciele wolnych zawodów spełniają swój obowiązek patriotyczny.

Również chłopi gremialnie przystępują do podpisywania pożyczki. Wiele gromad w województwie łódzkim subskrypcję już zakończyło.

Pierwsi podpisali listy subskrypcyjne mieszkańcy gminy Nowosolna, deklarując ponad 100 tys. zł., t. zn. znacznie więcej niż przewidywało wezwanie Zarządu Głównego ZSCh.

Również gminy Wieruszów, pow. radomszczańskiego, Puizniew pow. łódzkiego oraz Kaliszki i Byliny Stare pow. rawsko-mazowieckiego zameldowały o zakończeniu subskrypcji. We wsi Trębki pow. kutnowskiego 32 chłopów mało i średniorolnych zadeklarowało dwukrotnie większe sumy niż przewidywało wezwanie ZSCh.

Księża katoliccy z terenu woj. łódzkiego biorą także żywy udział w subskrybowaniu Pożyczki. Z powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego 50 księży Pożyczkę już podpisało.



72-letni rolnik Julian Ostrowski ze wsi Jaworowa deklaruje 300 zł. płatne w jednej racie.

Ks. Aleksy Witczak, proboszcz parafii Maków, pow. radomszczańskiego, podpisując Pożyczkę powiedział:

— Podpisanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski jest świętym obowiązkiem każdego kapłana katolickiego. Deklaruję jako udział w pożyczce mój całomiesięczny dochód. (Ir)

WEZWANIE RZEMIOSŁA

Pracownicy Izby Rzemieślniczej w Łodzi i Organizacji Cechowych, którzy już w pierwszym dniu subskrypcji w 100-tu procentach podpisali Pożyczkę Narodową wzywają Rzemiosło Łódzkie do zakończenia subskrypcji pożyczki we właściwych Oddziałach Finansowych czynnych również w niedzielę dnia 24 bm. od godz. 8-ej do 20-ej.

Czynem tym Rzemiosło da niewątpliwie jeszcze jeden dowód swego patriotyzmu.

Indywidualne listy subskrypcyjne dla pracowników rzemieślniczych i uczniów są do podjęcia w Organizacjach Cechowych.

Uwaga — wyjeżdżający na urlop!

Jakie miejscowości leżą w pasie nadgranicznym

- dokument stwierdzający tożsamość
- zaświadczenie z pracy i kartę meldunkową
- wczasowicze — skierowanie FWP

oto co należy zabrać ze sobą nad morze i w góry

Lato w pełni. Coraz więcej osób wyjeżdża z miasta na urlop, na wakacje.

W redakcji raz po raz rozlega się dzwonek telefonu:

— Hallo! „Express"? My właśnie chcielibyśmy jechać do Kudowy i nie wiemy, czy potrzebne są do tego specjalne jakieś dokumenty...

— Czy Zakopane leży w pasie nadgranicznym?

— Jakie papiery trzeba mieć, wyjeżdżając na wczasy?

Postaramy się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Przede wszystkim — jakie miejscowości leżą w pasie nadgranicznym? A więc: **Gdańsk, Gdynia, Sopot, Kołobrzeg, Świnoujście, Międzyzdroje, Szklarska Poręba, Szczecinek, Biała Podlaska, Mielno, Jastarnia, Kudowa, Wałbrzych, Zakopane, Cieplice, Lądek, Wisła, Szczawnica, Bierutowice, Ustka, Jurata, Świeradów-Zdrój, Karpacz.**

Oczywiście, nie są to wszystkie miejscowości strefy nadgranicznej, ale według tego spisu można już się zorientować czy miejscowość, do której pragniemy wyjechać podlega zarządzeniom, obowiązującym w pasie nadgranicznym, czy też nie.

A teraz — jakie dokumenty należy posiadać wyjeżdżając do tych miejscowości?

Pracownicy instytucji i przedsiębiorstw państwowych lub uspołecznionych oraz członkowie ich rodzin, młodzież szkolna, a także uczestnicy obozów, kolonii, wycieczek i turyści, udając się do strefy nadgranicznej, powinni zaopatrzyć się w dokument, stwierdzający tożsamość, zaświadczenie zakładu pracy lub zakładu naukowego (jeśli uczący się nigdzie nie pracuje zawodowo) oraz kartę meldunkową (dla osób wyżej lat 16). Mieszkańcy wsi, prowadzący gospodarstwa indywidualne, powinni zaopatrzyć się w zaświadczenia ZSCh.

Zaświadczenia te powinny zawierać dane personalne wyjeżdżającego, miejsce dokąd się udaje, cel wyjazdu i czas pobytu. Po powrocie należy zaświadczenie zwrócić instytucji, która je wydała.

Dla wczasowiczów, poza dokumentem tożsamości, wystarczą skierowanie Funduszu Wczasów Pracowniczych, potwierdzone pieczęcią ośrodka FWP, w którym przebywają. Osoby, skierowane przez Uzdrowiska Polskie lub Ministerstwo Zdrowia powinny posiadać zaświadczenia, opieczętowane przez dyrekcję uzdrowiska, w którym przebywają.

Wszystkie wymienione dokumenty należy mieć stale przy sobie i okazywać je na żądanie organów WOP (nie dotyczy to dzieci do lat 13).

Dowodem tożsamości jest ważna i zaopatrzona w fotografię legitymacja służbowa, związkowa lub legitymacja instytucji społecznych czy zakładów naukowych, jak również tymczasowy dowód tożsamości.

Wszyscy czasowo przebywający w strefie nadgranicznej powinni stosować się do obowiązujących w danej miejscowości przepisów. Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może się odbywać w granicach rejonu, określonego w zaświadczeniu. Poruszanie się natomiast w pasie 2 km od linii granicznej, odbywać się może tylko w rejonach wyznaczonych i podanych do wiadomości poprzez ogłoszenia na danym terenie.

W porze nocnej dozwolone jest poruszanie się w strefie nadgranicznej wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest dozwolone, z wyjątkiem tych obiektów, których dotyczy zakaz fotografowania, a więc: obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych.

Osoby niepracujące, które zamierzają udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, obowiązane są posiadać zezwolenie na wyjazd, wydane przez prezydium rady narodowej właściwej dla miejsca ich zamieszkania. (na)

Kawał(y) z „Expressu"

Pan Hipolit wybrał się w długą podróż służbową. Ponieważ w tym właśnie okresie spodziewał się zostać ojcem, prosił, aby mu natychmiast zadepeszowano o wyniku rozwiązania. W kilka dni później położna zgodnie z umową doniosła mu telegramem:

— Winszuję. Ma pan trojaczki.

Nazajutrz przychodzi odpowiedź:

— Przeliczyć jeszcze raz dokładnie.

„Tydzień kretonu" i nowe obuwie w łódzkim PDT

Za kilka dni w PDT przy ul. Piotrkowskiej 60-62 zorganizowany będzie tzw. „tydzień kretonu", w czasie którego kretony będą sprzedawane w dużym wyborze.

Poza tym do PDT nadejdzie niebawem większa ilość obuwia damskiego i męskiego produkcji czeskiej i węgierskiej. Między innymi będą to sandały po 140 zł. i estetyczne pantofle w cenie 225 złotych. (r)

Nasi czytelnicy piszą

ZGADUJ ZGADULA...

Kilka dni temu usłyszałem u znajomych wspaniałą zagadkę:

— „Dwóch przyjaciół wybiera się na wycieczkę do Leonowa. Kupują bilety kolejowe i jeden z nich płaci za bilet 8,40 zł, drugi 9,60 zł.".

— Pytanie: Dlaczego przyjaciele jadąc do tej samej miejscowości zapłacili różne ceny?

— Nie wiecie? — zdziwił się opowiadający zagadkę, kiedy w pokoju wciąż panowała grobowa cisza. — Na tańszym bilecie odległość wynosiła 80 km, na droższym zaś 81...

— Już wiem — przerwałem gwałtownie — przyjaciele wyjechali z różnych stacji.

— Nie.

— W takim razie jechali innymi pociągami.

— Nie.

— Każdy z nich miał inną klasę — powiedziałem już mniej pewnie.

— Też nie. Więc nie wiecie? — popatrzył na nas z uśmiechem. — Sam przeto odpowiem. Bilety były kupione w „Orbisie" przy Pl. Wolności, tego samego dnia, na ten sam pociąg, do tej samej miejscowości, na tę samą klasę, wreszcie z tego samego Dworca Kaliskiego...

? ? ?

— Cały kawał polega na tym, że ten tańszy bilet był normalnym kartonowym, droższy zaś blankiet wypisanym przez kasjera.

— To co z tego? — zapytałem.

— Jeszcze się nie możecie domyśleć? Przecież to jasne. Widać z tego, że automaty pracują wciąż niezawodnie i sprawnie, a kasjer się myli co nie jest jednak usprawiedliwieniem.

P.S. A może „Orbis" ma jeszcze inną odpowiedź na tę zagadkę?

Gdzie zbierają się dzieci wyjeżdżające na wczasy letnie

Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości dyrekcjom i kierownictwom szkół, rodzicom i dzieciom wyjeżdżającym na wczasy punkty zbiórek przy dworcach kolejowych, na których młodzież zbierze się pod opieką wychowawców na 2 godziny przed odjazdem pociągu, skąd we właściwym czasie udadzą się na dworzec kolejowy.

Dzieci wyjeżdżające z **Dworca Kaliskiego** zbierają się w VI szk. TPD na Karolewie, lub w szkole podstawowej Nr. 19 przy ulicy Inżynierskiej 4.

Dzieci wyjeżdżające z **Dworca Fabrycznego** zbierają się w szkole podstawowej Nr. 134 przy ul. Składowej 15 i w szkole podstawowej Nr. 1 przy ul. Sterlinga 24.

Dzieci wyjeżdżające z **dworca na Chojnach** zbierają się na placu przed dworcem.

Wyjazdy odbywać się będą w dniach od 25 czerwca do 2 lipca br.

* * *

Wydział Oświaty zawiadamia zakłady pracy i szkoły organizujące placówki wczasowe dla dzieci i młodzieży, że w referacie wczasów, ul. Piotrkowska 104, pokój Nr. 248 należy natychmiast pobrać apteczki kolonijne, biblioteczki oraz materiały pomocnicze dla kierowników, wychowawców, higienistów i intendentów.

Listy z Warszawy

Żeby rosła i pięknieała Stolica!

HALLO, hallo — czy podpisałeś już Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski? — rozlegały się z krążących po ulicach Warszawy srebrno - szarych wozów radiowych.

— Jeżeli chcecie więcej fabryk, więcej słonecznych dzielnic mieszkalnych, więcej szkół i żłobków, jeżeli chcecie, by Warszawa była coraz piękniejsza — podpisujcie pożyczkę — woła z wielkich strojnych w czerwień i biel, ciężarówek zetempowska młodzież.

W nagrzane letnim słońcem, stłoczone o tej porze ulice Warszawy popłynęły dźwięki popularnych piosenek, popłynęły dobrze znane warszawiakom słowa:

...tu rośnie dom,
tam rośnie dom
z godziny na godzinę...

Któż lepiej od warszawiaków zna tempo rozbudowy naszego życia, któż zna lepiej wspaniałe zmiany, jakie niesie nam dzień każdy? Warszawa niemal od pierwszego dnia wyzwolenia stała się jednym wielkim placem budowy, jednym wielkim lasem rusztowań. Nie ma ulicy, przy której nie powstałoby coś nowego, nie ma tygodnia, by nie wypiękniało miasto...

Nie mijają warszawiacy nowopowstałych obiektów i domów obojętnie, o nie! Weszło już w zwyczaj mieszkańców stolicy, że odwiedzają nowowznoszone budowle, że zatrzymują się przy nich, pełni najżywszego zainteresowania. Są tacy, co upodobali sobie określone części miasta, są inni, którzy planowo, tydzień po tygodniu zapoznają się z poszczególnymi budowami.

Aż trudno uwierzyć, że przed kilkunastu laty stały tu baraki dla bezrobotnych, że tu był właśnie ów słynny „Annopol" — dzielnica warszawskiej nędzy, i że stąd tysiące ludzi odbywało codziennie wielokilometrowe wędrówki do centrum miasta, w poszukiwaniu pracy. Wędrówki najczęściej bezowocne...

* * *

DZIŚ, wśród biało - żółtego kobierca polnych kwiatów, wyrastają rusztowania nowoczesnych budowli, dziś, tuż na skraju łąk rośnie wielka, pierwsza w Polsce fabryka samochodów osobowych na Żeraniu. Z daleka już widać półkoliste dachy hal fabrycznych, z daleka już lśnią w słońcu olbrzymie okna pawilonów, wrzynających się ostrymi trójkątami czerwieni w błękit nieba.

Chociaż podwórze fabryczne wygląda ciągle jeszcze jak plac budowy, chociaż murarze, cieśle, zbrojarze nie ustają w pracy — wewnątrz gotowych już budynków potężnym, nurtem płynie normalny dzień roboczy. Zgrzytają gilotyny, tnące olbrzymie arkusze blachy, miarowo stukają tokarki, zgrzytają wiertarki, syczą palniki...

Żerań, nowopowstający, potężny zakład pracy, jest dumą Warszawy, jest dumą całej Polski. A dumą zakładu jest zetempowiec Władysław Kalbarczyk. To on przecież jako drugi po ob. Woźniczko, przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego szlifierza.

Podpisując Pożyczkę ob. Kalbarczyk powiedział:

— Nasza fabryka Samochodów Osobowych jest przodującym obiektem przemysłowym Warszawy. My, jej pracownicy, musimy przodować w każdej akcji, a więc i w tej tak ważnej dla naszego kraju...

Żaden z budowniczych Żerania nie odmówił swego udziału w Pożyczce.

* * *

W SAMYM centrum Warszawy, wysiłkiem wielotysięcznej załogi, rośnie Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, inwestycja sześciokrotnie przewyższająca budowę słynnej Trasy W—Z. MDM powstaje na obszarze 100 ha. Na odcinku od ulicy Wspólnej do Placu Unii Lubelskiej wyrasta jakgdyby zupełnie nowe miasto. Miasto, w którym zamieszka 50 tysięcy ludzi pracy.

Tysiące metrów sześciennych starych murów wywędrowało daleko za miasto. Na ich miejscu, na terenie oczyszczonym, wyrównanym przez potężne spychacze, spulchnionym mocnymi szczękami kopaczek — wysoko wyrastają domy epoki socjalizmu... Coraz wyżej i szerzej rozrastają się mury wielkich bloków, coraz wyraźniej zarysowuje się kształt pięknego placu u zbiegu ulic Marszałkowskiej z Koszykową, Piękną i Śniadeckich.

Warszawiacy lubią budowniczych MDM. Z dumą i miłością obserwują ich pracę, z dumą też patrzyli, jak przystroiła się Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa na uroczysty moment podpisywania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Powiewały na rusztowaniach biało-czerwone chorągiewki, z daleka widniały wielkie transparenty, głoszące, że budowniczowie MDM z całą świadomością spełnią patriotyczny obowiązek względem Ojczyzny.

Z powagą, pełni poczucia odpowiedzialności, a jednocześnie wielkiej dumy, że mogą pomóc swemu Państwu — podpisywali Pożyczkę murarze, betoniarze, cieśle, zbrojarze, windziarki. Podpisywali inżynierowie i technicy w tym mocnym przeświadczeniu, że dzięki ich dniówkom prędzej wybuduje się nowe, piękne bloki MDM-u oraz inne, dalsze osiedla mieszkaniowe.

Jasne tynki nowych gotowych już gmachów, świeże czerwone mury domów, będących w budowie, zjeżony las rusztowań, wyrastający niemal na każdej ulicy — są najwymowniejszym, najskuteczniejszym agitatorem na rzecz Pożyczki.

Toteż budowniczowie nowej Warszawy z całego serca pożyczyli państwu ile tylko mogli. Bo wiedzą, że Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski przeznaczona jest także i na to, by stolica naszej ojczyzny rosła, potężniała, piękniała z każdym dniem!

Bgr.



Fragment nowowybudowanego osiedla na Mirowie

Biblioteki miejskie w okresie letnim

W okresie letnim — z powodu urlopów i zmniejszonej frekwencji czytelników — biblioteki miejskie w Łodzi czynne będą w lipcu i sierpniu jak następuje:

Miejska Biblioteka im. L. Waryńskiego — w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 14 do 20, w czwartki, piątki i soboty od godz. 9 do 15.

Rejonowe wypożyczalnie książek dla dorosłych — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20.

Rejonowe wypożyczalnie książek dla młodzieży — w lipcu nieczynne, w sierpniu zaś czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11 do 16.

PZUW rozszerza swą działalność

Rolnicy mogą się ubezpieczać

Poważne udogodnienia dla ludności wiejskiej

Rozszerzając zakres swojej działalności Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przystępuje do objęcia ludności wsi ochroną ubezpieczeniową od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej.

Na zasadach dobrowolności i powszechności rolnicy mogą ubezpieczać się na wypadek śmierci, stałego kalectwa oraz na koszty leczenia powstałe wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy w gospodarstwie rolnym lub w życiu prywatnym, podczas podróży itp.

Ważnym dla rolników jest również ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, wynikającej zarówno z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego jak i odpowiedzialności jako głowy rodziny. Ponieważ kodeks zobowiązań opiera odpowiedzialność przede wszystkim na zasadzie winy, przeto § 134 kodeksu przewiduje: „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę jest obowiązany do jej naprawienia".

Wobec tego ubezpieczenie obejmuje także odpowiedzialność z tytułu szkody wyrządzonej otoczeniu przez zwierzęta domowe, oraz maszyny rolnicze obsługujące własne gospodarstwo, a także za szkody wyrządzone przez bydło w zasiewach sąsiadów oraz odpowiedzialność za szkody spowodowane przez nieletnie dzieci rolnika.

O wysokości sum gwarancyjnych we wszystkich wymienionych wyżej i podobnych wypadkach decyduje ubezpieczony.

(—)

Literatura i Sztuka

Książki o morzu i o ludziach morza

Pięćset kilometrów wybrzeża morskiego — to nasza duma, nasze ukochanie. Rośnie ilość naszych okrętów i statków, powiększają i odbudowują się porty handlowe i rybackie na polskim Bałtyku.

„Dni Morza" świętuje radośnie cała Polska Ludowa. W związku z tym księgarnie Domu Książki zaopatrzyły się w szereg pozycji marynistycznych. Do szczególnie interesujących, zarówno dla dorosłych jak i dla starszej młodzieży, należą następujące wydawnictwa.

„ZEW MORZA". Wybrane nowele i opowiadania czołowych pisarzy radzieckich, sławnych zdobywców mórz i oceanów. Zbiór ten obejmuje trzy charakterystyczne okresy historyczne: czasy carskie, okres budownictwa socjalistycznego i czas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Powieść Jurija Krymowa „STATEK DERBENT" stanowi niejako historyczny zarys rozwoju współzawodnictwa wśród marynarzy radzieckich. Autor pokazuje poszczególne etapy walki, jaką toczyli prekursorzy ruchu stachanowskiego — załoga statku Derbent, ażeby osiągnąć końcowy rezultat.

„PANCERNIK ANIUTA" — Łazarza Łagina jest książką o przyjaźni żołnierskiej, przygodach i przeżyciach załogi motorówki, która dzięki niezłomnej woli i bohaterstwu trzech marynarzy pełniła rolę okrętu wojennego.

Dwie książki M. Muratowa „KU DALEKIM WYBRZEŻOM" i „KAPITAN GOŁOWIN" w przystępnej i żywej formie przedstawiają dzieje rosyjskich wypraw żeglarskich, począwszy od wieku XV po przełom wieku XVIII i XIX, kiedy to dzięki staraniom i wysiłkom kapitana Gołowina zbudowana zostanie flota.

Postać Krzysztofa Kolumba, historia jego wypraw, doczekały się wielu opracowań w literaturze i zawsze stanowią interesujący temat. Powieść Tadeusza Peipera „KRZYSZTOF KOLUMB ODKRYWCA", oparta o liczne dokumenty, z szeroko podmalowanym tłem społecznym i gospodarczym, rzuca pod wieloma względami nowe światło na wielkiego odkrywcę.

W bliższe nam czasy przenosi nas A. B. Dobrowolski. Jego „WSPOMNIENIA Z WYPRAWY POLARNEJ" są historią ekspedycji i przygód statku „Belgica". Odtworzone przez uczestnika wyprawy silnie przemawiają do czytelnika swoją bezpośredniością oraz barwnością narracji.

Książka W. Wojewodina i E. Rysa „SZTORM" obrazuje drogę życiową młodego chłopca, który wstąpił do flotylli trawlerów. Miłość morza, atmosfera patriotyzmu, rzetelność i odwaga marynarzy radzieckich stanowią szkołę charakterów, wśród której bohater dojrzewa i staje się pełnowartościowym człowiekiem.

Inne pozycje z tej dziedziny to: E. Junga „KRĄŻOWNIK AURORA", F. A. Mitchella Hidgesa „POLOWANIE NA POTWORY MORSKIE" oraz S. Dzikowskiego „PRZYGODY KUTRA ŚMIAŁEGO".

Codzienna nowelka „Expressu"

MUSIA

W. Katajew

Na specjalnym podwyższeniu stała przy swoim warsztacie młoda robotnica Musia. Była ubrana w zbyt wielki szynel z zakasanymi rękawami, na nogach nosiła łapcie i pończochy poskręcane w obwarzanki. Podeszłam do niej, aby się przywitać. Dziewczyna kiwnęła w odpowiedzi głową, ale nie odwróciła oczu od skrzynki, do której równomiernym ruchem wrzucała małe, stalowe krążki. Jednocześnie drugą ręką nabierała z koszyka nową porcję krążków. W chwili, gdy prawą ręką wrzuciła do skrzynki ostatni rulon gotowych, metalowych krążków, Musia zrobiła zręcznie pół obrót i, nie tracąc ani jednej sekundy, zaczęła wsypywać krążki lewą ręką, podczas gdy prawą nabierała coraz to nowe porcje krążków.

Stałam chwilę koło Musi, podziwiając w milczeniu jej zręczność i szybkość ruchów.

— Zuch dziewczyna! Czy dawno to wymyśliłaś?

Potrząsnęła głową.

— Wymyśliłam to dzisiaj — powiedziała niecierpliwie — Dwadzieścia sześć, dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem... — liczyła, ledwie poruszając wargami.

Zrozumiałam od razu. Obliczała dziesiątkami gotowe rolki i obawiała się, aby nie popełnić omyłki. W pewnej chwili podniosła głowę i spojrzała na mnie. Zrozumiałam i ten ruch: Musia chciała się pochwalić! Doprawdy była nadzwyczajną dziewczyną!

Przypomniało mi się, jak to było gdy parę dni przed tym jacyś zagraniczni dziennikarze zwiedzali nasz zakład. Byli syci, uśmiechnięci, ubrani w lekkie, ciepłe palta i futrzane rękawiczki. Towarzyszyła im tłumaczka w leopardzim futrze. Przechodząc koło warsztatu Musi przystanęli i z ciekawością przyglądali się jej pracy. Widocznie zainteresowała ich młoda robotnica z zadartym noskiem, stojąca w czarnym szynelu obok swojego warsztatu. Wyrazili chęć porozmawiania z Musią. Dyrektor uśmiechnął się i lekko dotknął ramienia dziewczyny.

— No jak ci idzie, Musia?

Zwróciła ku niemu swoją jasną twarzyczkę. Przez chwilę liczyła jeszcze trzymane w ręku krążki, a potem powiedziała:

— Jestem zajęta.

I odwróciła się znowu w stronę warsztatu, nie przerywając ani na chwilę swojej pracy. Powiedziała to zupełnie naturalnie, bez chęci zrobienia jakiegoś specjalnego wrażenia. Tak samo byłaby się zwróciła do każdego, kto by jej przeszkodził w czasie pracy.

Dyrektor rozłożył ręce. Obcy dziennikarze zaśmiali się i zaczęli bić oklaski: tak, jak gdyby oddawali cześć baletnicy. A Musia nie odwróciła się nawet. Po prostu zapomniała o otoczeniu, pochłonięta swoim liczeniem i swoimi krążkami.

Trzeba wam wiedzieć, że Musia współzawodniczyła z miłym młodym robotnikiem, imieniem Jose. Jose był Hiszpanem i miał doprawdy złote ręce. W całym zakładzie nikt nie mógł mu dorównać. Wszyscy się śmieli, kiedy Jose wyzwał Musię do współzawodnictwa. Teraz toczyła się między nimi zażarta walka na śmierć i życie. Myślę, że Musia przeceniła swoje siły. Mijały dnie za dniami, a czerwona chorągiewka jeszcze dotąd ani razu nie przeszła z warsztatu Josego na warsztat Musi...

Miesiąc dobiegał już końca. Zaczynano śmiać się z młodej robotnicy. A Jose pracował jak zawsze, z nonszalancką łatwością prawdziwego artysty. Zdawało się, że jest nawet trochę roztrzepany. Odchodził od warsztatu, palił papierosy, rozmawiał z towarzyszami. A potem wracał do pracy i w przeciągu godziny nadrabiał stracony czas. A w stronę Musi nie patrzył zupełnie — tak jak gdyby nie istniała dla niego.

Podeszłam do Josego. U tego toreadora wszystko było, jak zawsze w porządku. Warsztat czysty, miejsce pracy porządnie uprzątnięte. Na gwoździu wisiała nowa miotła, a na warsztacie czerwieniła się chorągiewka. Opodal wisiała tablica: plan wykonany ponad normę.

Ale wiedziałam, że kontrola nigdy nie może zaszkodzić. Wyjęłam ze skrzynki kilka gotowych krążków, sprawdziłam na minimetrze. Nie było braków.

— Wszystko w porządku, Jose — powiedziałam — ale uważaj, abyś się jednak nie skompromitował na sam koniec waszego współzawodnictwa. Ty sobie gawędzisz i palisz papierosy, a Musia wymyśliła coś nowego.

— Cóż takiego mogła wymyślić? — zapytał niedbale, ale rzucił niedopalonego papierosa.

— No, popatrz!

— Także coś, — powiedział Jose.

Podszedł z powrotem do warsztatu i z niezwykłą zręcznością zabrał się ponownie do pracy.

Ale tego właśnie dnia zobaczyłam triumf Musi.

Nie wiem, co było do chwili, kiedy ponownie weszłam na salę fabryczną. Zajrzałam tam właśnie wtedy, kiedy przychodziła do pracy nowa zmiana. Wszyscy stali skupieni koło warsztatu Musi. Dziewczyna wycierała go starannie ściereczką. Potem, nie spiesząc się, obtarła ręce o poły szynelu, poprawiła rudawe warkocze i, nie patrząc na nikogo, podeszła do warsztatu Josego. Lekkim ruchem zdjęła czerwoną chorągiewkę, wróciła z powrotem w swój kąt sali i powiesiła chorągiewkę na swoim warsztacie.

Przez cały ten czas Jose stał z obojętną miną na boku, ale w oczach jego pojawił się gniewny błysk.

Dziewczyna, umocowawszy chorągiewkę na warsztacie i sprawdziwszy po raz ostatni, czy jest dobrze przytwierdzona, skierowała się do wyjścia. Nie patrzyła na nikogo, a w szczególności wydawało się, że nie chce spojrzeć na Josego. Ale w chwili, gdy go mijała, nie wytrzymała i, zadzierając swój okrągły jak bułeczka podbródek, powiedziała do młodego chłopca:

— A co, nałykałeś się wstydu?

Z błyskawiczną szybkością otworzyła usta i pokazała mu język.

(Tłum. J. K.)

NA SWOIM EKRANIE

Błękitna sukienka

Panna Zosia była w rozterce. Romek zaprosił ją na wycieczkę do Spały. Chciała wyglądać jak najładniej. W głębi serca była bowiem przekonana, że wreszcie tej niedzieli jej się oświadczy.

Pamiętała, że kiedyś na wieczorku w świetlicy miała na sobie błękitną bluzkę. Romek powiedział jej wówczas: „Masz bluzkę zupełnie jak twoje oczy. Ślicznie w niej wyglądasz".

Postanowiła więc kupić błękitną sukienkę.

Wybrała się do sklepu. Sukienek było wiele, ale błękitnę tylko dwie: jedna — koloru bławatków, druga — jak niezapominajki. Którą wybrać? — Rozum doradzał ciemniejszą. Bardziej praktyczną. Serce głosowało za jasną. Ładniejsza! Nie mogła się zdecydować.

Gdy w sobotę poszła znów do sklepu, na wieszaku wisiała tylko jedna błękitna sukienka. Wyboru nie było. Kupiła ją.

W niedzielę słońce świeciło pięknie. Na niebie ani jednej chmurki. Zosia zerwała się z łóżka. — Będzie wspaniała wycieczka — myślała, ubierając w pośpiechu nową sukienkę.

A jednak na dworcu, skąd odchodził pociąg do Spały, Zosia zjawiła się zdenerwowana i... w starej, czerwonej sukience.

— Dlaczego? — zapytacie.

Oto odpowiedź: błękitna sukienka okazała się z przodu jaśniutka jak niezapominajki, z tyłu zaś o wiele tonów ciemniejsza.

Wprawdzie nasza Zosia długo nie mogła się zdecydować jaki z dwóch kolorów wybrać, o połączeniu jednak tych dwóch odcieni w jednej sukni nigdy nie marzyła nawet i naprawdę wcale tego nie pragnęła. Tak samo, zresztą, jak nie chciała mieć jednego rękawa z falbanka, podczas gdy drugi zakończony był tylko gumką.

— Jeśli tym razem Romek mi się nie oświadczy — zwierzyła się Zosia koleżance — to winien będzie tylko sklep PSS Nr. 764, przy Piotrkowskiej 63.

No i któryś z zakładów odzieżowych — dodamy od siebie.

(Na podstawie listu Czytelniczki oprac. Na).

To nie wątek jest winien...

Zapomnieli o człowieku

Dlaczego ZPW „Wiosna Ludów" w Łodzi nie wykonują planów produkcyjnych

Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" w Łodzi nie wykonują od początku bieżącego roku planu produkcji tkanin surowych. Wyniki za ostatnie pięć miesięcy posiadają wymowę alarmującą.

W styczniu zakłady osiągnęły zaledwie 96 procent planu, w lutym jeszcze gorzej — 93,5 procent, w marcu 97 procent, w kwietniu plan został wykonany kosztem nadmiernej ilości godzin nadliczbowych w 100 procentach, ale za to w maju uzyskano tylko 84,2 procent.

Niedobrze wygląda sytuacja na odcinku wydajności pracy. Do zaplanowanej ilości wątków na jedną krosnogodzinę brak przeszło 6 procent. Postoje zdarzają się na skutek licznych awarii zbyt często. Odsetek odpadków jest za wysoki.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

Przodujący tkacz, ob. Franciszek Żuchowski, zapytany, dlaczego jego zdaniem zakłady nie wykonują planu, odpowiada krótko: wątek jest za słaby. Identyczną odpowiedź można usłyszeć od wielu innych robotników.

Ale, czy rzeczywiście to jest powodem? A dlaczego właśnie ob. Żuchowski wyrabia swoją bazę w 109 procentach? Otrzymuje przecież ten sam wątek, co inni...

Nie to jest przyczyną załamywania planu przez ZPW „Wiosna Ludów". Źródła złej pracy tych zakładów tkwią zupełnie gdzieindziej.

Na odbytej niedawno odprawie personelu technicznego tkalni omawiano obszernie obowiązki majstrów i podmajstrzych. Wszyscy byli zgodni co do tego, że trzeba bardziej interesować się pracą robotników, słuchać uważnie, jakie mają trudności, przychodzić im w porę z pomocą, uczyć właściwych metod obsługi krosien.

Zgodzono się także, że należy więcej uwagi poświęcić konserwacji i remontom zapobiegawczym parku maszynowego, aby zmniejszyć nadmierną liczbę postojów awaryjnych.

A jednak... Już nazajutrz po odprawie samodzielny podmajstrzy w tkalni kortowej ob. Świdrowski, zapytany o stan osnów wzruszył ramionami i odpowiedział:

— A co mnie to obchodzi? Spytajcie się tkaczy. Może oni coś wiedzą...

Ten wypadek jest niestety dość charakterystyczny dla ZPW „Wiosna Ludów" i bynajmniej nie odosobniony.

Grupa młodych tkaczek i tkaczy postanowiła przejść na zespołową obsługę krosien w „dwójkach" i „trójkach". Ale powstała przy tym pewna trudność. Obsługa zespołowa wymaga dobrego stanu maszyn, w przeciwnym wypadku nie daje pożądanych wyników. I co się okazuje? Krosna w zakładach „Wiosna Ludów" nie są należycie konserwowane.

— Dotychczas pracowałam na dwu krosnach — mówi ZMP-ówka ob. Janina Pawlak. — Teraz z koleżanką będziemy obsługiwać we dwie cztery maszyny. Ale nie wiem, jak nam pójdzie, bo zarówno moje, jak i jej krosna są strasznie obluzowane. Zwracałyśmy się w tej sprawie do majstra ob. Półgrabi, lecz on tylko spojrzał i powiedział, że będziemy się martwić za tydzień, gdy śruby się do reszty poobrywają, a na razie musi tak zostać.

Personel majsterski w zakładach idzie drogą najmniejszego oporu. Nie chce sprawiać sobie dodatkowych kłopotów, nie interesuje się bolączkami robotników, nie przychodzi im w porę z pomocą.

Ten oportunizm udzielił się także innym członkom załogi. W pierwszych dniach maja br. nastąpiło nieplanowe snucie osnów, ponieważ pracownicy samowolnie zmienili artykuł cięższy na lżejszy. Było to jednym z powodów poważnego załamania planu produkcji w tym miesiącu.

Trudno o bardziej jaskrawy przykład braku uświadomienia załogi, a jednocześnie braku nadzoru technicznego.

Kto jest temu przede wszystkim winien?

Tutaj właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. ZPW „Wiosna Ludów" nie wykonują planów, ponieważ nie ma tam pracy masowej ze strony organizacji partyjnej i związkowej. Zapomniano o ludziach. Ani Podst. Organizacja Partyjna, ani Rada Zakładowa nie wykazały prawie żadnej aktywności w dziedzinie troski o produkcję. Grupowi partyjni i mężowie zaufania po prostu... śpią. Dobrze, jeśli w porę zbiorą składki, ale na tym też kończy się ich cała działalność.

Temu głównie należy przypisać, że plany produkcyjne nie zostały doprowadzone do stanowisk roboczych, że załoga zakładów bardzo słabo orientuje się w swych zadaniach, że dyscyplina pracy pozostawia wiele do życzenia.

Dyrekcja ZPW „Wiosna Ludów" czyni starania w kierunku wprowadzenia metody Kowalowa, rozszerzenia ruchu „korabielnikowców" itd.

Jednakże starania te nie osiągną zamierzonego skutku, jeśli nie zostaną połączone z całkowitą zmianą stylu pracy rady zakładowej i organizacji partyjnej.

Dopóki to nie nastąpi, ZPW „Wiosna Ludów" nie będą w stanie systematycznie realizować planów produkcyjnych. (sł)

Górnicy subskrybują pożyczkę



Górnicy kopalni „Milowice" subskrybują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.
Na zdjęciu: od lewej: brygadzista Marcin Mirek — podpisał 20 dniówek, Szczepan Kwiecień, górnik przodowy, odznaczony orderem Sztandar Pracy II kl.—podpisał 25 dniówek, Stanisław Janecki, górnik przodowy—podpisał 13 dniówek, Bronisław Kulik, górnik przodowy — podpisał 25 dniówek.

To i owo

Jastrząb, to nie myszołów

Swego czasu zamieściliśmy na łamach naszego pisma zdjęcie z podpisem: „Tak wygląda za młodu jastrząb-myszołów". I to zdjęcie, a właściwie podpis sprawił, że od jednego z naszych czytelników ob. E. Raszke otrzymaliśmy bardzo ciekawy list.

„Nazwa jastrząb-myszołów jest błędną — pisze ów czytelnik — mimo, że pokutuje ona wśród ludzi, a nawet trafia do podręczników. Tymczasem może być tylko jastrząb albo myszołów ponieważ nazwy te określają dwa całkowicie odmienne ptaki, różniące się zarówno wyglądem jak i trybem życia.

Jastrząb jest groźnym drapieżnikiem, mordującym wszelkiego rodzaju ptactwo nie wyłączając domowego. Niezwykle zwinny i szybki, trudno dostrzegalny, o długich ostrych szponach, z których nie łatwo się wyrwać ofierze, jest prawdziwym leśnym zbójem.

Myszołów zaś, mimo, iż także jest drapieżnym, ma całkiem inne cechy i prowadzi inny tryb życia. Jego lot jest ciężki, powolny, szpony krótkie, a przez to niezdolne do porywania większych zdobyczy. Poluje na węże, jaszczurki i myszy. Jest więc ptakiem pożytecznym dla człowieka.

W związku z tym ustawa łowiecka nie przewiduje dla jastrzębi czasu ochronnego natomiast myszołowy są pod ochroną i odstrzał jest zakazany przez cały rok.

Na koniec muszę dodać, że zarówno jastrzębie jak i myszołowy dzielą się na gatunki np. jastrzębie krogulce i gołębiarze oraz myszołowy zwyczajne i północne, włochate".

Na zakończenie roku szkolnego

Podniosłe uroczystości

odbyły się wczoraj w szkołach łódzkich

W przyjemnie udekorowanej sali III szkoły TPD zebrali się wczoraj przedstawiciele nauczycielstwa szkół wszystkich typów i zakładów wychowawczych w Łodzi, na uroczystości, którą urządził Wydział Oświaty przy Prezydium RN. Jako goście wzięli też udział w tej uroczystości przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor i jego zastępca ob. Ginsbert.

Przewodniczący Minor w serdecznych słowach podziękował zebranemu nauczycielstwu za ich wielki wysiłek i trud włożony w wychowanie i nauczanie rosnącej młodzieży.

Pianista prof. Z. Szymonowicz zagrał kilka utworów Szopena, a śpiewacy G. Bilińska i S. Lestan przy akompaniamencie J. Nowaka odśpiewali arie operowe. Śpiewał również swoim wychowawcom chór młodzieży z III TPD. (l)

* * *

W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie roku szkolnego w II Państwowej Szkole Podstawowej dla Pracujących.

Kierownik szkoły, Adam Kowalski, wręczył świadectwa ukończenia siódmej klasy kilkudziesięciu uczniom. Pięciu najlepszych otrzymało nagrody książkowe.

Uczenica klasy Vc, ob. Anna Kowalczyk, wychowawczyni w żłobku w ZPDz. im. Buczka, ma tylko dwie oceny dobre, reszta to bardzo dobre. W nagrodę za dobrą naukę otrzymała ona książkę Żukrowskiego „Mądre zioła".

Ob. Helena Wiater ma na utrzymaniu dwu synów. Chodzą oni tak jak ona do piątej klasy. Często odrabiają razem zadane lekcje. Ob. Wiater ukończyła w 1927 r. czwarty oddział szkoły powszechnej. Gdy miała trzynaście lat, musiała już zarabiać na życie. Było ich dwanaścioro dzieci, tylko jeden brat zdołał ukończyć siedem klas szkoły powszechnej, reszta tak jak ona poszła do pracy. Teraz gdy dostała świadectwo ukończenia kl. V nie przerwie nauki — nadal będzie się pilnie uczyć.

* * *

W Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45, otrzymało wczoraj dyplomy wykwalifikowanych pielęgniarek 31 dziewcząt.

Najlepsza uczenica szkoły, Małgorzata Malinowska, ma wszystkie stopnie bardzo dobre. Zostanie ona prawdopodobnie w szkole jako instruktorka, reszta absolwentek rozjedzie się po całej Polsce, by rozpocząć pracę w szpitalach jako wykwalifikowane pielęgniarki. (u)

Syberyjska jodła i miłorząb japoński wyrosły pod Piotrkowem

W rezerwacie doświadczalnym wydziału leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Rogowie, pow. piotrkowski, przeprowadzane są badania w zakresie przystosowania do naszych warunków klimatycznych i globalnych nieznanych dotychczas w Polsce drzew i krzewów leśnych.

Dotychczasowe doświadczenia, prowadzone w oparciu o zdobycze dendrologii radzieckiej, przyniosły szereg pomyślnych rezultatów. M. in. zaaklimatyzowano jedną z odmian jodły syberyjskiej, daglezję kanadyjską, miłorząb japoński, limby górskie i tuje.

Sztuczne włosie i tektura

z odbudowanej fabryki w Rzekach

Miejscowość Rzeki w pow. radomszczańskim jest najpoważniejszym dostarczycielem tektury dla naszego województwa. Zdewastowana podczas działań wojennych fabryka, została odbudowana i uruchomiona przez przemysł terenowy. Obecnie produkuje się tam dwukrotnie więcej tektury niż przed dwoma jeszcze laty.

Dzięki wytężonej pracy załogi fabrycznej i racjonalizatorów, w fabryce w Rzekach produkować się będzie również sztuczne włosie. Produkcja sztucznego włosia „ruszy" w najbliższych miesiącach. (z)

Za kilka dni w sprzedaży

Jagody, borówki, maliny

Specjalne premie dla zbieraczy za wysoką jakość dostaw

W związku ze zbliżającym się sezonem zbioru jagód czarnych Centrala „Las" uruchomiła przy gajówkach i innych miejscach zbioru 1.200 punktów skupu.

Do tegorocznej zbiórki jagód czarnych zgłosiło się dotychczas ponad 100 tys. osób, które otrzymały bezpłatne karty uprawniające do zbioru. Karty te obowiązują posiadacza do sprzedaży w punktach skupu Centrali „Las" całego zbioru jagód, z wyjątkiem pewnej ilości na potrzeby własne.

Wyróżniający się w pracy zbierania jagód otrzymywać będą oprócz ustalonej opłaty specjalne premie za regularną dostawę jagód, za ich czystość i wysoką jakość. Zbieracze indywidualni otrzymają premie pieniężne, gromady — premie w postaci radioodbiorników, bibliotek, sprzętu sportowego, gier, sprzętu świetlicowego itp. Na premie dla przodujących zbieraczy przeznaczona została w br. suma 500 tys. zł.

Sprzedaż jagód czarnych na rynku wewnętrznym prowadzona będzie w sklepach handlu uspołecznionego, począwszy od lipca br.

W najbliższym czasie rozpocznie się również zbiór borówek, malin leśnych, jeżyn i grzybów jadalnych.

W związku z tym Centrala „Las" uruchomi w br. ponad 100 ruchomych przetwórni ubocznych produktów leśnych.

Cztery dyrekcje PSS w Łodzi

Lepiej będą zaopatrzone sklepy

w wyniku zmian od 1 lipca rb.

Sieć placówek PSS na terenie Łodzi rozrosła się w ostatnim okresie imponująco. Skutkiem tego administrowanie licznymi sklepami i wytwórniami stało się bardzo trudne, co z kolei odbiło się na zaopatrzeniu i kontroli. Dotychczasowa organizacja okazała się nie wystarczająca, toteż dla dobra ogółu ludności postanowiono ją zmienić.

Zmiany wejdą w życie już od 1 lipca. Przede wszystkim następuje podział dyrekcji PSS na cztery dyrekcje terenowe: Łódź-Północ, Południe, Wschód i Zachód.

Poza tym PSS przestaje się zajmować produkcją piekarsko-cukierniczą i masarską. Pierkarnie PSS, połączone z Piekarską Spółdzielnią Pracy, stworzą odrębną jednostkę produkcyjną. Tak samo zakłady rzeźnicze i masarskie łączą się ze spółdzielnią „Wędliniarz" tworząc jedną spółdzielnię.

Jednakże dystrybucją produktów tych spółdzielni nadał zajmować się będzie PSS. A więc zamiast sklepów „Wędliniarza" czy Spółdzielni Piekarskiej powstaną sklepy PSS.

Celem nowej organizacji PSS jest usprawnienie zaopatrzenia sklepów, usprawnienie kontroli placówek, podniesienie jakości artykułów i stylu pracy oraz obniżenie kosztów własnych. (b)

Ciachówna bije rekord Polski!

Mistrzostwa okręgu juniorów

zgromadziły na starcie ponad 220 dziewcząt i chłopców

Na stadionie Włókniarza odbywają się dwudniowe indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu juniorów. Zgromadziły one na starcie ponad 220 zawodników i zawodniczek z terenu Łodzi i miast województwa łódzkiego.

Taka liczba juniorów na mistrzostwach okręgu może nas cieszyć. Świadczy ona o tym, że lekkoatletyka kroczy po dobrej drodze. Dodać tu trzeba, że w zeszłym roku w podobnej imprezie brało udział stu kilkudziesięciu zawodników.

Wyniki osiągnięte pierwszego dnia mistrzostw należą do przeciętnych. Jedyny „wyskok" ponad przeciętny poziom zawodów — to rezultat w rzucie oszczepem uzyskany przez Ciachównę z tomaszowskiego Włókniarza.

Wynikiem 39,68 m ustanowiła ona nowy rekord Polski juniorek, lepszy od poprzedniego rekordu, który również należał do tej zawodniczki, dokładnie o 4,25 m.

Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Bystrońska (Wł. Pab.) — 25,49 m, trzecie Łysio (Kolej. Łowicz) — 23,12 przed Wieczorkówną (Ogn. Łódź) — 17,91 m.

W pozostałych konkurencjach finałowych uzyskano następujące rezultaty:

W pchnięciu kulą chłopców pierwsze miejsce zajął Zygler (Ogn. Łódź) — 13,80 m, przed Korszakiem (Wł. Łódź) — 13,43 m, Melem (Kolej. Piotrków) — 13,14 m i Dąbrowskim (Wł. Pab.) — 13,09. Poziom zawodników jak widać wyrównany.

W skoku o tyczce Starosta (Ogn. Łódź) uzyskał dość dobry wynik 2,80 m. Drugie miejsce zajął Patek (Spójnia Łódź) — 2,70 m przed Kowalskim (Wł. Łódź) — 2,60 m.

Dokończenie mistrzostw juniorów nastąpi w dniu dzisiejszym, przy czym część konkurencji finałowych postanowiono rozegrać podczas mistrzostw Polski w wielobojach, które jak wiadomo rozpoczynają się o godz. 15-ej.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 15.
Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Żydowski — „DR A. LESNA" — godz. 19.30.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz 15 i 17.
Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Ostatni etap — 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Biały kieł — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21, „Program dla najmłodszych" — 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Pan Nowak 14, 16, 18, 20, poranek 11.
MUZA — Za cenę życia — 16, 18, 20, poranek „Postrach mórz" — godz. 11.
POLONIA — Nikt nic nie wie — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.
PRZEDWIOŚNIE — Gęsiarek Matyi — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Antoni i Antonina — 16, 18, 20, poranek „Pan Prokouk i S-ka" — godz. 11 .
ROBOTNIK — Milcząca barykada — 15, 17.30, 20, poranek 11.
ROMA — Ostatni etap — 16, 18, 20, poranek 11.
STYLOWY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20, poranek 11.
ŚWIT — Maaret — 16, 18, 20 poranek 11.
TATRY — Na morskim szlaku — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WISŁA — Rywale — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Marsylianka — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Zasadzka — 16, 18, 20 poranek 11.
ZACHĘTA — Rwący potok — 16, 18, 20, poranek 11.

— Dokąd idziesz? — jasne!

Na mistrzostwa w wieloboju!

Na czoło dzisiejszych imprez w Łodzi wybijają się oczywiście mistrzostwa Polski w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Zawody te rozpoczną się na stadionie „Włókniarza" o godzinie 15.



Zawodniczki i zawodnicy zostali już podzieleni na grupy. Kobiety startować będą w dwu grupach po 12 osób, a mężczyźni w 4 grupach, również po 12 osób. Wylosowano również tory.

Z nadesłanych zgłoszeń da się już wysnuć jeden wniosek — nareszcie do głosu zaczyna dochodzić młodzież, co jest objawem niezmiernie pocieszającym. Publiczność będzie więc na pewno oglądała interesujące pojedynki.

Na piłce nożnej

nie kończy się świat



Istnieją inne jeszcze równie piękne dyscypliny sportu

Czyżby niektóre kluby i zrzeszenia o tym nie wiedziały?...

Wiele stron papieru wypisało się już na temat współpracy między Komitetami Kultury Fizycznej a zrzeszeniami, klubami i kołami sportowymi. Współpraca ta nie odbywa się jednak tak, jak powinna. Bo jakże?



Zrzeszenia pracują w oderwaniu od komitetów, nie interesują się sprawami, którymi te żyją, lekceważą sobie ich zlecenia, nie honorują komunikatów sekcji sportowych komitetu, a kalendarzyki imprez uważają za co najmniej bezużyteczne.

Pisząc o tym, mam na myśli sekcję koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka WKKF w Łodzi. Sekcja ta ma np. w swoim kalendarzyku imprez zaplanowane na miesiąc czerwiec br. rozgrywki w siatkówce i szczypiorniaku na szczeblu powiatowym, a ZS Włókniarz i ZS Stal w tym samym miesiącu organizują turniej w tych samych dyscyplinach sportu w celu wyłonienia mistrzowskich drużyn tych zrzeszeń. Jednym słowem — „każdy sobie rzepkę skrobie".

Powiedzenie to daje pełny obraz aktualnych stosunków między jednostkami sportowymi w Łodzi. A może referaty planowania obydwu zrzeszeń nie wiedzą nic o tym, że tak jak cała nasza gospodarka narodowa, podobnie i sport opiera się na planowaniu, które jest gwarancją dobrej organizacji zawodów, a co za tym idzie — dobrych wyników.

Konsekwencją „anormalnej" współpracy między WKKF a zrzeszeniami jest np. fakt, że do rozgrywek na szczeblu powiatowym zgłosiły się kluby i koła ZS Ogniwo, Kolejarza, Spójni, Głuchoniemych, AZS i... na tym koniec.

Widzimy tu brak reprezentantów Stali, Gwardii, Budowlanych. Nawiasem mówiąc, najpotężniejsze zrzeszenia na terenie Łodzi — Włókniarz — reprezentowane jest tylko przez jeden klub. ZKS Włókniarz, który zgłosił się dosłownie w ostatniej chwili do rozgrywek, motywując to tym, że komunikat sekcji KSS dotyczący rozgrywek nie dotarł do niego, gdyż jakoby „zabłądził" z adnotacją „ad akta" do jednej z wielu teczek Rady Okręgowej ZS Włókniarz.

Jeśli już mowa o ZKS Włókniarz, warto też wspomnieć, że klub ten, mimo zgłoszenia udziału w rozgrywkach w szczypiorniaku żeńskim oddał w pierwszym meczu punkty walkowerem.

A szkoda, bo tak poważny klub, jak ZKS Włókniarz, szczycący się wielką tradycją sportową, mógłby i powinien był dać przykład odpowiedniego postępowania w wypadku, kiedy już zgłasza się do rozgrywek. Może obawia się przegranej ze szczypiornistkami Unii czy Ogniwa? Nawet gdyby mu się miały te spotkania rzeczywiście nie udać, trzeba wreszcie nauczyć się umieć nie tylko wygrywać, ale i ponosić honorowe porażki, gdy przeciwnik jest faktycznie lepszy.

Przykład złej pracy ZKS Włókniarz nie znaczy bynajmniej, że w innych klubach czy kołach wszystko odbywa się jak najlepiej i że działacze tych klubów i kół mogą mieć czyste sumienie. Nie mogą go mieć także inne zrzeszenia, bo ciągle jeszcze bazują przeważnie na piłce nożnej, nie otaczając należytą opieką piłki ręcznej i innych dyscyplin sportowych. Z tym trzeba by jak najszybciej zerwać.

Bo czy do pomyślenia jest fakt, żeby takie zrzeszenia jak Włókniarz, Stal, Gwardia i Budowlani do tej pory nie miały jeszcze swych przedstawicieli w sekcji KSS WKKF? Trzeba się obudzić i przypomnieć sobie, że poza piłką nożną istnieją równie piękne dziedziny sportu, godne zainteresowania z ich strony.

JADWIGA GŁAŻEWSKA
zasłużony mistrz sportu

Druga runda rozgrywek ligi piłkarskiej



Z zespołów pierwszej ligi państwowej pauzują dziś tylko dwa — łódzki „Włókniarz" i chorzowscy „Budowlani". Pozostałe drużyny rozpoczynają dziś walkę o punkty w drugiej rundzie rozgrywek.

W Krakowie „Gwardia" zmierzy się z „Górnikiem", a w drugim meczu — tamtejsze „Ogniwo" z „Gwardią" szczecińską. Warszawski „Kolejarz" gościć będzie krakowskich „Włókniarzy", „Unia" spotka się u siebie z CWKS, a bytomskie „Ogniwo" podejmuje „Kolejarza" z Poznania.

Akademicy z całej Polski

zmierzą się we Wrocławiu

Przygotowania do igrzysk światowych w Berlinie i do Spartakiady



Następnej niedzieli, tj. 1 lipca, rozpoczną się we Wrocławiu Pierwsze Akademickie Mistrzostwa Polski, które trwać będą pięć dni. Impreza ta zorganizowana jest pod hasłem III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o pokój i XI Letnich Światowych Igrzysk Akademickich w Berlinie.

We wrocławskich mistrzostwach Polski weźmie udział ogółem około 1.600 studentów i studentek. Masowa impreza będzie więc wspaniałą manifestacją młodzieży akademickiej na rzecz Zlotu i Igrzysk w Berlinie, będzie wyrazem niezłomnej walki o pokój i o lepsze, szczęśliwsze życie młodzieży całego świata.

Akademickie Mistrzostwa Polski będą również centralną eliminacją przed XI Letnimi Igrzyskami w Berlinie i przed I Ogólnopolską Spartakiadą. Ich program przewiduje takie dyscypliny sportu jak koszykówka, siatkówka, lekkoatletyka, pływanie i piłka nożna.



Do udziału w mistrzostwach będą jednakże dopuszczeni tylko zawodnicy i zawodniczki, którzy zdali conajmniej 6 norm na SPO.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



36( )

Urwał, zawahał się i dokończył szybko:

— Myślałem już o tym nieraz, że moglibyśmy wciągnąć do naszej pracy Annę... Tę kobietę, z którą się ostatnio zaprzyjaźniłem... Anna jest inteligentna, zna również język niemiecki. Jest tylko może trochę za subtelna, za nieśmiała, za mało rzutka. Ale gdybym popracował nad tym, zyskalibyśmy w niej dzielnego sprzymierzeńca. Dziś jeszcze będę musiał porozmawiać z nią w tej sprawie.

Miał rzeczywiście zamiar zaraz na wstępie porozmawiać z Anną na powyższy temat. Kiedy jednak zobaczył ją, zapomniał momentalnie o swoim postanowieniu.

Anna, na jego widok, podniosła się z krzesła, ciężko, powoli. Gorayski zauważył, że jest blada, bardzo zamyślona. I że smutne są jej oczy.

Fala czułości zalała mu serce.

— Anno!

Postąpił parę kroków naprzód i wziął ją delikatnie w objęcia.

— Anno! — powtórzył. — Nawet nie wiesz, jak bardzo tęskniłem za tobą przez ten cały dzień... Myślę, Anno, że kocham cię naprawdę.

Spojrzał jej głęboko w oczy.

— A ty, Anno? Dlaczego jesteś taka tajemnicza i milcząca? Powiedz mi nareszcie słowo, na które czekam z takim utęsknieniem!

Anna odwraca głowę. Milczy dalej, jak zaklęta. Tylko serce mocniej uderza jej w piersiach.

Oboje stoją obok siebie tak blisko, że Krzysztof wyczuwa wyraźnie ten jej niespokojny stuk serca.

— Czy kochasz mnie... choć trochę? — pyta cicho Krzysztof.

Powieki Anny zadrżały. I nagle oczy jej zapełniły się łzami.

Spojrzał na nią zdziwiony, zaskoczony, zaniepokojony.

— Płaczesz, maleńka? Co ci się stało? Czy może zrobiłem ci jakąś przykrość? Rozumiem postawiłem cię w kłopotliwej sytuacji. Wygląda to tak, jak gdybym zmuszał cię do okazania mi wdzięczności za parę mało istotnych przysług, jakie ci wyświadczyłem... Ach, jaki ze mnie gruboskórny brutal!

Potrząsnęła głową.

— Nie mów tak! Jesteś naprawdę bardzo taktowny, bardzo subtelny i bardzo, bardzo dobry. I ja również zdążyłam się do ciebie przywiązać. I ty też jesteś mi bardzo bliski i drogi, ale...

Wziął ją mocniej w ramiona.

— Anno! — jest pełen radości, pełen uniesienia. — Najdroższa! Więc naprawdę jestem ci bliski? Więc i ty pokochałaś mnie? Ach, jak bardzo jestem szczęśliwy! Ale, Anno, dlaczego mówiąc o tym, masz w oczach łzy?

— Bo nie wszystko jest takie proste, jak myślisz...

— Masz na myśli męża? Przecież nigdy nie kochałaś tego złego, nienawistnego ci teraz człowieka! Rozwiedziesz się z nim... i zapomnisz o jego istnieniu. Rozpoczniemy nowe życie, Anno, we dwoje.

Anna przygryza wargi...

— We dwoje!...

Krzysztof całuje końce jej palców.

— Czemu, Anno, jesteś taka tragiczna, taka posępna? Przecież mówimy teraz o rzeczach, które napełniają mnie szczęściem i radością. Twój mąż to żadna dla nas przeszkoda... Nie bądź zanadto przeczulona!

— Tu nie chodzi o mojego męża... — głos Anny załamuje się. — Tu chodzi o coś zupełnie innego.

— Ach, nie męcz mnie niedopowiedzeniami! — przerwał jej gorąco. Jakie masz skrupuły?

— To nie są skrupuły. To są rzeczy zasadnicze. Jest mi ciężko o tym mówić, ale muszę sprawę postawić jasno.

— Błagam cię, powiedz wreszcie, o co ci chodzi?

— Więc powiem ci. Już od dłuższego czasu czułam się źle. Uważałam, że są to skutki grypy. Dziś w restauracji, gdzie chciałam zjeść obiad, znowu zrobiło mi się niedobrze... Poszłam do lekarza, a ten zbadał mnie i powiedział, że...

Krzysztof znieruchomiał.

— Płuca?

Potrząsnęła głową.

— Nie płuca... To nie były skutki grypy, ale zupełnie coś innego... Rozumiesz?

— Nic nie rozumiem! Coś może z sercem?

— Ach, Krzysztofie, jakżeż ci to powiedzieć? — twarz Anny oblała się ciemnym rumieńcem. — Lekarz zbadał mnie, zapytał, czy jestem mężatką... a potem... potem, postawiwszy diagnozę, kazał mi pójść do... ginekologa...

To ostatnie słowo i gorące rumieńce Anny powiedziały mu wszystko.

Zrozumiał wreszcie...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY", — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-12796